

dwa lata niemiecko-amerykańska konferencja *Atlantik Bruecke*⁶⁰. Kuratorium *Zwanzig Jahre Marshall Plan* zorganizowało w Bonn w 20-rocznicę wystąpienia ówczesnego ministra amerykańskiego uroczystość, podczas której przemawiał prezydent H. Lübke, minister skarbu K. Schmuecker oraz przewodniczący Kuratorium — S. Balke. Ten ostatni stwierdził m. in., że w latach 1948—1952 wpłynęło do Niemiec zachodnich około 5,2 miliona dolarów w ramach pomocy USA⁶¹. Federalny minister gospodarki, Karl Schiller, przebywał w USA w dniach 16—17 VI 1967 r.⁶².

Rząd boński z pewnością nie może zapisać po stronie aktywów pierwszego półroczu swoich stosunków ze Stanami Zjednoczonymi wiele pozycji. Wprawdzie w czasie pierwszych kontaktów przyjęta przez Kiesingera linia polityczna wobec Waszyngtonu wykazała słusność utrzymywania pewnego dystansu we wzajemnych relacjach, jednakże w konfrontacji z poszczególnymi ogniwami problemów wiążących te stosunki Bonn nie zdołało wytrwać na swym stanowisku, zarówno na odcinku kunktatorskich sporów dotyczących projektu układu o nonproliferaacji, jak również na odcinku sprawy wyrównania dewizowego i redukcji wojsk amerykańskich. Te dwa kluczowe dla NRF problemy rozwijają się zgodnie z życzeniami Waszyngtonu i wbrew oporom rządu zachodnoniemieckiego. Także wzrost znaczenia Niemieckiej Republiki Federalnej w NATO, co wydawało się być nieuchronnym następstwem militarnego wyjścia Francji z sojuszu atlantyckiego, zawiódł w jakimś stopniu nadzieje bońskie. Tendencje w łonie uczestników NATO zmierzające do przeniesienia punktu ciężkości ze spraw militarnych na polityczne w powiązaniu z przyjęciem nowej dołtryny militarno-strategicznej — mimo włączenia się Bonn do ogólnego głosu odprężenia ze Wschodem i poszukiwania z nim kontaktów indywidualnych — nie wzmocniły prestiżu Niemiec zachodnich ani w Waszyngtonie, ani wśród pozostałych partnerów NATO. Należy też tutaj wymienić zdecydowane fiasko, jakie rząd boński poniósł w próbie ożywienia stosunków z Francją de Gaulle'a przy czym również próby szachowania tym pociągnięciem atlantyckiego sprzymierzenia spaliły na panewce. Prezydent de Gaulle bowiem stanowczo odciął się od kursu politycznego Bonn i nie myśli o przyspieszeniu zjednoczenia Niemiec lub otwarciu im drogi do broni atomowej. Tak więc — jak słusnie stwierdziła doskonale zwykle zorientowana w sprawach zachodnoniemiecko-amerykańskich „*Stuttgarter Zeitung*” — „w rządzie bońskim dochodzi się do coraz głębszego przekonania, iż oddanie się ‘wraz ze skórą i włosom’ Ameryce i ścisłe łączenie swego losu z mocarstwem myślącym kategoriami światowymi, wiąże się z ryzykiem”. Stąd w konkluzji dziennik ten stwierdza z nutą rezygnacji: „Trzeba się będzie pogodzić, że czasy improwizacji i amerykańsko-niemieckich nieporozumień będą trwałe nadal”⁶³.

Marian Jaśkowski

PIĄTA NIEMIECKO-AMERYKAŃSKA KONFERENCJA ATLANTIK-BRUECKE

W Waszyngtonie odbyła się niemiecko-amerykańska sesja *Atlantik-Bruecke*, organizowana co dwa lata¹. Narady odbywały się w hotelu „Mayflower” i trwały cztery dni (9—12 V 1967 r.), przy udziale około 80 reprezentantów ze strony USA i NRF².

⁶⁰ Wyczerpujące omówienie tej konferencji w niniejszym numerze „Przeglądu Zachodniego”.

⁶¹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 1 VI 1967.

⁶² „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16—17 VI 1967.

⁶³ „Stuttgarter Zeitung” z 26 IV 1967.

¹ Patrz omówienia poprzednich konferencji: M. Jaśkowski, *Trzy niemiecko-amerykańskie konferencje „Atlantik-Bruecke”*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1963, ss. 289—298 i tegoż autora, *Czwarta niemiecko-amerykańska konferencja „Atlantik-Bruecke”*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1965, ss. 164—168.

² Wśród uczestników niemieckich sesji spotykamy następujące osobistości: Kurt Becker — naczelny redaktor „Die Zeit”; Karl Berkhan — SPD; Kurt Birrenbach — przemysłowiec.

Podobnie jak poprzednie konferencje, również ostatnia obradowała w dwóch sekcjach: politycznej i ekonomicznej.

Posiedzenia (oprócz inauguracyjnego) odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Z reguły nie podejmuje się żadnych rezolucji ani nie ogłasza deklaracji. Biorący udział w konferencjach członkowie administracji rządowej obu krajów nie występują oficjalnie, lecz wyłącznie jako przedstawiciele określonych osób bądź instytucji. Tak np. baron von Guttenberg (NRF) przybył nie w charakterze podsekretarza stanu, lecz jako osobisty przedstawiciel kanclerza Kiesingera.

Otwarcia konferencji dokonali przewodniczący zachodniemieckiej *Atlantik-Bruecke*³ baron von Falkenhausen i amerykańskiej *American Council on Germany*⁴ — Ch. Emmet (urzędujący przewodniczący). Oficjalnie podano do wiadomości

poseł CDU; Erik Blumenfeld — poseł CDU; Gotthard von Falkenhausen — bankier, przewodniczący *Atlantik-Bruecke*; Johann Gradl — CDU; Theodor von Guttenberg — CSU; sekretarz stanu w *Bundeskanzleramt*; Helmut Jaesrich — dziennikarz w „Der Monat”, Leisler Kiep — CDU, Karl Knappstein — ambasador NRF w USA; Hermann Kopf — poseł CDU, przewodniczący komisji spraw zagranicznych *Bundestagu*; Georg Leber — SPD, minister komunikacji; Hans Lenz — FDP; Ernst Majonica — poseł CDU; Kurt Mattich — przewodniczący frakcji SPD w senacie berlińskim; Alexander Menne — FDP, Heinz Pentzlin — dziennikarz, ekonomista; Kurt Pohle — SPD, Helmut Schmidt — senator Hamburga z ramienia SPD; Hermann Schmitt-Vockenhausen — SPD; Wilhelm Wolfgang Schuetz — przewodniczący Kuratorium *Unteilbares Deutschland*.

Stronę amerykańską reprezentowali: George Ball — b. podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych; Francis Batow — specjalista od spraw Europy z ramienia Białego Domu; William Bunde — prawnik, polityk; Christopher Emmet — kierownik administracyjny *American Council on Germany*; Adrian Fisher — przedstawiciel z ramienia rządu; Henry Jackson — senator demokratyczny; Jacob Jawits — senator republikański; B. B. Hickenlooper (republ.) Nicolas Katzenbach — zastępca sekretarza stanu Ruska; Henry Kissinger — profesor, specjalista od strategii nuklearnej; Mike Mansfield — przewodniczący frakcji demokratycznej w senacie; Lauris Norstad b. głównodowodzący sił NATO w Europie; Henry Reuss — poseł demokratyczny; Robert Roosa — bankier, doradca rządowy; Eugene Rostow — podsekretarz stanu, zastępca McNamary; George Shuster — pedagog, b. komisarz amerykański w Bawarii; Shepard Stone — dyrektor Fundacji Forda; William Symington (demokr.), Prof. Wałich — z uniwersytetu Yale.

³ Stowarzyszenie *Atlantik-Bruecke* założone zostało w 1951 r. z siedzibą w Hamburgu, a zadaniem jego jest „szerzenie zrozumienia dla politycznych, gospodarczych i społecznych problemów NRF w krajach posługujących się językiem angielskim, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych”. Zadania te i cele realizuje poprzez: organizowanie konferencji niemiecko-amerykańskich, udzielenie pomocy amerykańskim politykom, naukowcom, dziennikarzom i studentom w umożliwianiu wyjazdów do NRF i w prowadzeniu studiów w zakresie problematyki niemieckiej, kultywowanie kontaktów z przedstawicielami amerykańskiej dyplomacji oraz z wpływowymi osobistościami i organizacjami w Stanach Zjednoczonych, publikowanie książek i periodyków w języku angielskim na tematy niemieckie. Jednym ze stałych wydawnictw jest „Newsletter”, pismo przedstawiające stanowisko NRF wobec kluczowych problemów międzynarodowych. Otrzymuje je obecnie około 450 wybitnych osobistości ze świata politycznego i gospodarczego Stanów Zjednoczonych. Przewodniczącym *Atlantik-Bruecke* jest baron Gotthard von Falkenhausen.

⁴ Afilowana nowojorska *American Council on Germany* wraz ze swą siostrzaną organizacją hamburską określa swe zadania następująco: Podstawowym celem Rady jest szerzenie wzajemnego zrozumienia między USA a NRF poprzez dostarczenie obiektywnych informacji dotyczących wszystkich dziedzin obu krajów. Ścisłe stosunki amerykańsko-niemieckie stanowią czynnik o najwyższym znaczeniu w ewolucji demokracji niemieckiej oraz w trwałym zaangażowaniu Niemiec po stronie Zachodu. Ze względu na rozbieżności między USA a gen. de Gaulle'em oraz niepewną sytuacją polityczną w niektórych innych krajach europejskich, Niemcy są — przynajmniej w chwili obecnej — najmocniejszym sojusznikiem Stanów

mości, że grupa polityczna „dyskutować będzie” o problemach NATO, proponowanym układzie o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej oraz zagadnieniu wzrostu wpływów NPD; grupa ekonomiczna natomiast przedyskutuje m. in. rundę Kennedy'ego, problem luki technologicznej między USA a Europą i zagadnienie tzw. drenażu mózgow, dalej problem walutowy i kwestie kredytowania handlu Wschód-Zachód.

Ramowo zaplanowane zagadnienia w sekcji politycznej objęły także problemy inne i — jak można wnioskować z doniesień i komentarzy prasowych — szczegółowo zajmowano się następującymi kompleksami spraw: problemem układu o non-prolifracji, kwestią redukcji wojsk, sprawami NATO, problemami polityki ogólnoniemieckiej, stosunkami Wschód-Zachód, wojną w Wietnamie i stosunkami NRF—USA. W tym zestawieniu dyskutowanych zagadnień duże znaczenie posiadały wypowiedzi reprezentantów zachodniemieckich: Guttenberga, Lebera, Schmidta i Knappsteina, a ze strony amerykańskiej — Katzenbacha, Rostowa i Balla.

1. SEKCJA POLITYCZNA

Problem nonprolifracji broni jądrowej

W dyskusjach dominował problem projektowanego układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowych. Strona niemiecka starała się sugerować uczestnikom konferencji, że Bonn chętnie powita układ o nonprolifracji, jeżeli nie będzie stanowił on przeszkody dla rozwoju gospodarki i nauki w NRF. W razie gdyby te założenia nie zostały spełnione, wówczas taki układ „mógłby stać się obciążeniem dla obecnych sojuszków i powiązań”. Rząd boński może tylko wtedy podpisać taki układ, jeżeli zaistnieje pewność, że także *Bundestag* będzie gotów go ratyfikować⁵.

Zdaniem podsekretarza stanu Rostowa, kwestia układu należy do wyjątkowo trudnych. Od czasu, gdy sprawa ta wyszła z fazy studiów i znalazła się w płaszczyźnie politycznych realiów, zaistniało wiele nowych kwestii. Zapewniliśmy rząd boński — mówił Rostow — że nie zawarliśmy w tej sprawie żadnego porozumienia

Zjednoczonych. Z tego też względu amerykańsko-niemieckie zrozumienie jest szczególnie ważne. Mimo to wielu Amerykanów, z oczywistych względów, ciągle jeszcze odnosi się z nieufnością do NRF. Amerykanie ci powątpiewają, czy Niemcy dążą do całkowitego wymazania hitlerowskiej przeszłości i przyjęcia zasad demokracji. Rada uważa, że najlepszym sposobem usunięcia tych wątpliwości jest obiektywne przedstawianie faktów po to, aby w oparciu o nie można było wydawać sąd o Niemczech zachodnich. Z myślą o tym Rada szerzy informacje o takich faktach jak: wypłata przez NRF odszkodowań dla Izraela, kompensata dla ofiar hitleryzmu, wkład na rzecz NATO, różne propozycje pokojowego rozwiązania problemu berlińskiego oraz procesy b. funkcjonariuszy obozów koncentracyjnych. Z drugiej strony amerykańska polityka często budzi wątpliwości w Niemczech. Za pomocą odczytów, prasy, radia i telewizji, członkowie Rady starają się wyjaśniać fakty oraz cele i motywy polityki amerykańskiej.

Rada organizuje dla gości z NRF odczyty oraz wystąpienia radiowo-telewizyjne, corocznie organizuje obchody związane z tak zwanym „Dniem Jedności” (17 czerwca), zwołuje międzynarodowe konferencje i seminaria poświęcone problematyce niemieckiej.

Celem dalekosiężnym Rady jest: stworzenie stałego ośrodka lektorów, specjalizujących się w problematyce niemieckiej, nawiązywanie ścisłych kontaktów z prasą, radiem i telewizją w celu zachęcenia do szerszego i obiektywnego informowania amerykańskiego społeczeństwa o sprawach Niemiec — kolportowanie materiałów o Niemczech dla szkół.

Przewodniczącym nowojorskiej Rady jest Lucius Clay a jego zastępcą John McCloy — obaj wybitni politycy, znani ze swoich proniemieckich orientacji.

⁵ „Neue Zuercher Zeitung” z 12 V 1967.

z ZSRR. Różne zastrzeżenia podniesione przez NRF, Włochy, Indie i inne kraje zostały w sposób poważny uwzględnione, a proces konsultacji jest nadal kontynuowany.

W szerszym kontekście zagadnienie to poruszył podsekretarz stanu Katzenbach, zapewniając przedstawicieli niemieckich o braku podstaw do obaw z powodu projektowanego układu o nonprolifracji, redukcji pewnych kontyngentów wojskowych i spraw związanych z wyrównaniem dewizowym. Według jego słów, amerykańskiej polityce zagranicznej zależy na bezpieczeństwie Europy i nie należy dawać wiary pogłoskom, jakoby Stany Zjednoczone starały się porozumieć z Moskwą „ponad głowami” swoich sojuszników⁶. Między amerykańskimi drogami do odprężenia — czemu ma służyć również układ o nonprolifracji — a interesami sprzymierzonych istnieją sprzeczności. Obie strony pragną „uzdrowić stare podziały” — czyli podział Europy i Niemiec. Niestety — mówił Katzenbach — odprężenie nie jest jeszcze faktem dokonanym, a najwyższą „znajduje się za najbliższym narożnikiem”. Tenże mówca przypomniał także na marginesie niedawny kryzys berliński i kubański⁷.

Pewne aspekty układu — stwierdził podsekretarz stanu Guttenberg — oraz polityczne i psychologiczne konsekwencje wycofania wojsk sojuszniczych są dla Niemców niepokojące. Republika Federalna złożyła wiążące zapewnienia, że nie będzie produkować broni atomowych i na odpowiednich warunkach gotowa jest podjąć dalsze zobowiązania wobec zachodnich sojuszników. Istnieją jednak przeszkody, które utrudniają pertraktacje z ZSRR. Czas trwania traktatu — zdaniem Guttenberga — nie może być nieograniczony. Nikt nie może bowiem przewidzieć, jakie polityczne i technologiczne zmiany przyniesie przyszłość i czy tego rodzaju traktat będzie służył interesom pokoju za 10 lub 15 lat. W końcu Guttenberg — występujący zresztą wyjątkowo ostro i zdecydowanie podczas sesji waszyngtońskiej — wskazał, jak trudno jest rządowi bońskiemu przekonać naród niemiecki o celowości zawarcia projektowanego układu, tym bardziej że wynikają z niego zobowiązania wobec Związku Radzieckiego (m. in. kontrolne)⁸.

H. Schmidt (specjalista z ramienia SPD do spraw militarnych) w wywiadzie udzielonym w NRF po zakończeniu konferencji, podsumowując obrady podkreślił, że nie tylko jedne Niemcy zachodnie mają zastrzeżenia do układu o nonprolifracji. Jego zdaniem, o problemach wynikających z ewentualnego podpisania tego układu powinno się negocjować dyskretniej i nie dawać powodu do publicznego ujawniania istniejących kontrowersyjnych stanowisk⁹.

Charakterystyczne są wnioski obserwatorów eksponowane po zakończeniu sesji. Na temat możliwości zrealizowania układu panuje na ogół sceptycyzm, czy dojdzie on do skutku, ponieważ ujawniają się symptomy negatywne na odcinku odprężenia. Według opinii Niemców i Amerykanów, układ o nonprolifracji może zostać wykorzystany przez ZSRR jako „instrument polityki tego państwa wobec Europy”. Wprawdzie troski Niemców w kierunku zagwarantowania im korzyści gospodarczo-cywilnych zostały usunięte, niemniej sam układ stracił obecnie wiele na swej pilności. W każdym razie — jak sądzą obserwatorzy — rozmowy na temat układu będą kontynuowane, by nie zszedł on z wokandy. Wszystko jednak wskazuje na to, że Amerykanie rozpoczną obecnie kampanię w celu zdobycia dla układu opinii trzeciego świata¹⁰.

⁶ „Die Welt” z 11 V 1967.

⁷ „Sueddeutsche Zeitung” z 11 V 1967.

⁸ „Stuttgarter Zeitung” z 16 V 1967.

⁹ „Tagesspiegel” z 20 V 1967.

¹⁰ „Die Zeit” z 19 V 1967.

Kwestia redukcji wojsk

Strona niemiecka podkreślała w dyskusjach, że kontynuacja amerykańskiej obecności w Europie jest gwarancją europejskiej niepodległości, a jednocześnie warunkiem zjednoczenia Europy. Obecność wojsk alianckich w Europie ma znaczenie zarówno militarne, jak i polityczne. Potencjał wojsk powinien być traktowany jako atut przetargowy wobec ZSRR. Uczestnicy niemieccy podnosili, że strona amerykańska akcentuje zbytnio symboliczno-polityczną stronę zagadnienia. Sytuację natomiast pogarsza fakt, że mają być wycofane nie tylko pewne jednostki lądowe, lecz również część sił lotniczych.

Głos w tych sprawach zabrał H. Schmidt, który położył akcent na konieczność utrzymania równowagi militarnej w Europie. Gwarantuje ją w danej sytuacji obecność wojsk amerykańskich. Stacjonowanie ich w Europie winno posiadać priorytet przed chęcią zachowania równowagi amerykańskiego bilansu płatniczego¹¹. Tenże Schmidt po powrocie z Waszyngtonu oświadczył, że liczy się z możliwością wycofania przez Stany Zjednoczone w przyszłym roku dalszych kontyngentów wojskowych. Wprawdzie — jak powiedział — duże zastrzeżenia pod tym względem manifestują amerykańskie kręła wojskowe, niemniej poważną rolę w tendencjach do redukcji odgrywa presja amerykańskiej opinii publicznej. Schmidt ostrzegł w końcu, że redukcja wojsk w Europie „zmniejsza swobodę manewrowania satelitów ZSRR”¹².

Sens wypowiedzi po sesji na temat tego punktu obrad streszcza się w twierdzeniu, że problem redukcji wojsk amerykańskich w Europie posiada raczej znaczenie polityczno-psychologiczne aniżeli militarne. Postulaty zgłoszone np. przez senatorów Jacksona i gen. Norstada dotyczące większego wkładu NRF w potencjał militarny Europy, jako określonej formy odciążenia dla wojny wietnamskiej, spotkały się z oporami. Motywowano zastrzeżenia tym, że wzmocnienie potencjału militarnego NRF wywoła poważne sprzeciwy u narodów Wschodu i Zachodu, niezależnie od podważania wysiłków zmierzających do odprężenia. Według „Die Zeit”, obie strony podzielały sąd H. Schmidta, że dalsza redukcja wojsk w Europie — jeżeli opiera się wyłącznie na jednostronnych zachodnich posunięciach — przyniesie nieproporcjonalne korzyści „potencjalnemu przeciwnikowi”, to znaczy Związkowi Radzieckiemu¹³.

Podsekretarz stanu Rostow usiłował dowodzić, że Stany Zjednoczone traktują zagadnienie redukcji wojsk w oparciu o wymogi bezpieczeństwa i w płaszczyźnie porozumień kolektywnych, a nie jednostronnych posunięć. Zapewniał on rząd boński, że nie potrzebuje on partycypować w kosztach utrzymywania wojsk w sposób niezmienny i sztywny, a do sprawy należy podchodzić ze zrozumieniem i uwzględnieniem wzajemnej pomocy. Na takich właśnie zasadach doszło do niedawnego trójstronnego porozumienia w sprawie redukcji wojsk (USA, W. Brytania i NRF), przez co stworzone zostały przesłanki długofalowej współpracy.

NATO i stosunki Wschód — Zachód

Zagadnienia związane z tym punktem obrad poruszył b. podsekretarz stanu Ball. Podniósł on szczególną doniosłość sesji i wskazał na sytuację, w której wiele spraw znajduje się w trakcie przemian, przy czym zasadniczy problem polega — zdaniem Balla — na zachowaniu siły i jedności Zachodu (aluzje do reformistycznych tendencji w NATO), przy jednoczesnym uwzględnieniu zmian, które mogą doprowadzić do poprawy stosunków ze Wschodem.

¹¹ „Die Welt” z 11 V 1967.

¹² „Tagesspiegel” z 20 V 1967.

¹³ „Die Zeit” z 19 V 1967.

H. Schmidt, podejmując ten temat, apelował do sprzymierzeńców, by nie obciążać paktu północnoatlantyckiego niepotrzebnie zbyt daleko idącymi planami reformistycznymi. Według niego, nie należy wcześniej rozwiązywać NATO aż nie zostanie rozwiązany Układ Warszawski. Linia polityczna Zachodu w stosunku do Wschodu winna być lepiej skoordynowana między sojusznikami. Schmidt podniósł w końcu, że wiele trosk niemieckich nie jest przez stronę amerykańską należycie uwzględnianych i dobrze się stało, że obecne rozmowy doszły do skutku w aktualnej fazie atlantyckiego napięcia¹⁴.

K. Birrenbach wskazywał na konieczność skoordynowania wysiłków politycznych wobec Wschodu na rzecz odprężenia. Nie należy — według niego — wykluczać dwustronnych kontaktów, lecz zamierzania sojuszników winno się synchronizować. Jeżeli bowiem każdy kraj z osobna zwracać się będzie wprost do ZSRR, wówczas coraz wyższa będzie cena odprężenia.

E. Blumenfeld zabierając głos na ten temat podkreślił, że odprężenie ze Wschodem można uzyskać jedynie z pozycji siły i jedności Zachodu. Stopień pod tym względem czujności może mieć fatalne skutki. W ślad za tym bowiem także ewolucja w Europie wschodniej zależeć będzie od siły i pozycji USA w Europie. Dramatycznym elementem — powiedział Blumenfeld — będzie przyłączenie się W. Brytanii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Powiększy to atrakcyjność Europy zachodniej w oczach krajów wschodnioeuropejskich zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym. Ewolucja w Europie — konkludował Blumenfeld — zależy od siły partnerów zachodnioeuropejskich i pozycji USA w Europie.

Podsekretarz stanu Katzenbach stwierdził na temat odprężenia, że Stany Zjednoczone dążąc do polepszenia stosunków z ZSRR i Europą wschodnią, czynią to samo co Europa zachodnia. Nie jest prawdą — według niego — że USA działa poza plecami sojuszników. Podkreślił ponadto, że Stany Zjednoczone zmierzając do odprężenia nie rezygnują żadną miarą z czujności. Jednocześnie dał do zrozumienia, że w ramach odprężenia będą mogły powstać w Europie warunki sprzyjające zjednoczeniu Niemiec.

Głos zabrał również ambasador Knappstein, ostrzegając przed ujawniającymi się tendencjami do traktowania poszczególnych problemów w oderwaniu od sytuacji, podczas gdy są one ze sobą ściśle powiązane. Trzeba mieć np. na oku skutki, które określone inicjatywy odprężeniowe wywierają na proces zjednoczenia Europy i na spójność wspólnoty atlantyckiej. Wyliczając długą listę tych problemów — jak np. układ o nonprolifracji, zjednoczenie Niemiec, Wietnam, rundę Kennedy'ego, polityka wschodnia itp. — Knappstein wskazywał, że wszelkie zmiany na którymkolwiek z tych odcinków, wywierają nieuniknione zmiany na odcinkach pozostałych¹⁵.

W komentarzach po sesji na temat tego zespołu zagadnień — a szczególnie odprężenia między Wschodem a Zachodem — przebijały nuty sceptycyzmu. Wątpi się na ogół, czy uda się powstrzymać nowy wyścig zbrojeń i podpisać układ o nierozprzestrzenianiu broni atomowej. Tym samym militarne aspekty wyciskają znowu większe piętno na stosunkach Wschód—Zachód. To z kolei uzmysławia wszystkim ponownie niezmiennie trwającą rywalizację między wielkimi mocarstwami. W każdym razie przyjmuje się, że Amerykanie nie poświęcą sojuszu zachodniego dla polityki odprężenia w stosunkach ze Wschodem¹⁶.

¹⁴ „Die Welt“ z 11 V 1967.

¹⁵ „Neue Zuercher Zeitung“ z 12 V 1967.

¹⁶ „Die Zeit“ z 19 V 1967.

Wojna w Wietnamie

Wojna w Wietnamie była omawiana na forum konferencji raczej jako temat informacyjny. Wysunięta została m. in. teza, że wzrost radzieckiej pomocy dla Wietnamu północnego zwiększy wpływy ZSRR w Hanoi. W związku z nasileniem się działań wojennych Stany Zjednoczone ostrzegły Chiny Ludowe, by nie interweniowały bezpośrednio w Wietnamie. Jak się Waszyngtonowi wydaje, Chiny honorują owe ostrzeżenia. Podczas dyskusji padły głosy, że eskalacja może doprowadzić do konfrontacji z Związkiem Radzieckim, który jak wszystko wskazuje, nie pragnie tego. Możliwie, że w miarę rozwoju wypadków, Wietnam północny nie uchyli się od wszczęcia rokowań pokojowych¹⁷. W każdym razie działania wojenne w Azji nie wpłyną na zmniejszenie się amerykańskiej czujności na innych zapalnych odcinkach, jak np. w Berlinie zachodnim albo na Bliskim Wschodzie. Obserwatorzy i komentatorzy konferencji waszyngtońskiej wskazują jednak, że Stany Zjednoczone przykładają do azjatyckiego teatru działań wojennych szczególnie wielką wagę¹⁸. Podsekretarz stanu Katzenbach zmuszony był więc zapewnić uczestników niemieckich, że Stany Zjednoczone angażując się w Wietnamie nie zapominają o Europie. Postawił przykład Wietnamu jako symbol pełnego wypełniania przez USA zobowiązań i stwierdził, że nigdzie to ich zaangażowanie nie jest pełniejsze aniżeli w Niemczech zachodnich¹⁹. Minister Leber podejmując ten temat udzielił w imieniu swego rządu pełnego poparcia polityce amerykańskiej w Wietnamie, określając ją jako politykę „w obronie wolności”. Dodał w końcu, że ci Niemcy, którzy krytykują amerykańskie zaangażowanie się w Azji, pomagają określonym kołom w Stanach Zjednoczonych, które zwalczały zaangażowanie się USA w Berlinie zachodnim i w samych Niemczech²⁰.

Problemy ogólnoniemieckie w stosunkach USA—NRF

Nie ulega wątpliwości, że w podtekstach obrad waszyngtońskich dużą rolę odegrały problemy jedności Niemiec, w których delegaci NRF ze zrozumiałych względów byli najbardziej zainteresowani. Chodziło tu także o szereg spraw, które rząd bawarski poprzez zmianę *status quo* w Europie Środkowej i na fali „nowej” wschodniej polityki pragnąłby przy pomocy Stanów Zjednoczonych realizować. Osia, wokół której toczyły się dyskusje w zakresie problemów ogólnoniemieckich był tu znowu problem nonprolifracji i problem redukcji wojsk.

Jak stwierdził Guttenberg, NRF pragnie w stosunkach z USA „eskalacji” w zakresie kontaktów, gdyż pragnie ona być pełnowartościowym partnerem w sojuszu atlantyckim. Możliwe, że w przyszłości — powiedział Guttenberg — nie zawsze będzie z nami tak łatwo współpracować jak to było dawniej. Niemniej tym bardziej będziemy zasługiwać na zaufanie. Dla Niemiec istnienie sojuszu atlantyckiego jest sprawą zasadniczej wagi. Sprawy w jego łonie należy dyskutować nie na forum publicznym, a raczej podobnie jak to zainicjowane zostało podczas ostatnich rozmów kanclerza Kiesingera z prezydentem Johnsonem (podczas pogrzebu b. kanclerza Adenauera).

Te rozmowy — mówił Guttenberg — muszą być kontynuowane. Tylko silna i zjednoczona Europa może doprowadzić do zjednoczenia Niemiec. Niemcy mają szczególny obowiązek działania na rzecz zjednoczenia Europy, co nigdy w pełni nie będzie możliwe bez osiągnięcia jak najgłębszej przyjaźni z Francją. Jednocześnie

¹⁷ „Stuttgarter Zeitung” z 17 V 1967.

¹⁸ „Die Zeit” z 19 V 1967.

¹⁹ „Neue Zuercher Zeitung” z 12 V 1967.

²⁰ „Neue Zuercher Zeitung” z 12 V 1967.

Guttenberg podkreślił, że zjednoczenie Europy jest podstawowym krokiem w kierunku partnerstwa atlantyckiego. Niemcy zachodnie chcą mieć pewność, że ich żywotne, narodowe interesy popierane są przez atlantyckich sojuszników. Rząd NRF pragnie odprężenia, lecz musi być to odprężenie bez złudzeń. W celu osiągnięcia odprężenia w podzielonych Niemczech, partnerzy zachodni winni skoncentrować się na poprawie warunków po wschodniej stronie berlińskiego muru. Guttenberg przeciwstawił się projektowi dotyczącemu konfederacji. Powiedział on, że konfederacja obu państw niemieckich wiodłaby w ślepią uliczkę — do neutralizacji Niemiec i likwidacji NATO²¹.

Głos w tych sprawach zabrał także H. Schmidt po powrocie z sesji waszyngtońskiej, zwracając w wywiadzie uwagę na to, że wiele trosk niemieckich nie jest przez Stany Zjednoczone w ogóle uwzględnianych. Jednocześnie ostrzegł przed dramatyzowaniem tego stanu. Według niego, problem zjednoczenia Niemiec należy rozpatrywać w perspektywie kilkudziesięciu lat, jednakże opinia niemiecka nie powinna objawiać z tego powodu zdenerwowania. Schmidt sugerował konieczność przygotowania przez NRF propozycji na ewentualną jesienną konferencję dotyczącą problemów odprężeniowych. Jako wstępne do tego kroki zalecił redukcję sił militarnych po obu stronach „żelaznej kurtyny”, zrezygnowanie z broni atomowych, wyrzeczenie się użycia siły i dopuszczenie do międzynarodowej kontroli zbrojeń²².

W zakresie problematyki wschodniej głos zajmował podczas sesji min. Leber, który stwierdził, że podział Niemiec nie może ulec utrwaleniu. Jednocześnie dowodził, że ponowne zjednoczenie Niemiec nie powinno być uważane przez narody Europy wschodniej za posunięcie zwrócone swym ostrzem przeciwko nim. Na marginesie tego sformułowania Leber zdobył się na długi wywód dotyczący konieczności rozwinięcia przez Zachód pod hasłem „wolność i własność” idei „ewolucyjnej”, która przeciwstawiłaby się idei „rewolucyjnej” Wschodu. Według Lebera, infiltracji komunistycznej nie da się odeprzeć za pomocą środków militarnych. Słabość Zachodu polega na tym, że za długo traktował on wolność jako „przywilej mniejszości”. Leber stwierdził dalej, że koncepcja demokratycznego porządku społecznego winna się opierać na takich założeniach, aby bez upaństwowiania i uspołeczniania można było każdemu pomóc w osiągnięciu „skromnego prawa posiadania”. To bowiem w końcu rozwiązuje ekonomiczną zależność²³.

Problemy związane ze sprawami ogólnoniemieckimi i polityką wschodnią poruszali także obszernie uczestnicy amerykańscy, zapewniając niemieckich kolegów o swym proniemieckim stanowisku w tych sprawach. Zastrzegali jednakże, że Stany Zjednoczone, jako mocarstwo potężniejsze i przodujące, posiadają częstokroć różniące się poglądy na wiele spraw, mimo że wszystkie można uzgodnić w ramach wspólnych wytycznych przyświecających całej polityce Zachodu. Tak np. podsekretarz stanu Eugene Rostow (który uczestniczył w sesji w zastępstwie sekretarza stanu McNamary) sformułował dwie zasady polityczne stosowane wobec Niemiec zachodnich: przyjaźń i równouprawnienie oraz pozytywne ocenianie ścisłych stosunków zachodnioniemiecko-francuskich. Zapewniając, że Stany Zjednoczone nie zamierzają negocjować ze Związkiem Radzieckim bez informowania sojuszników, Rostow podkreślił także fakt ustabilizowania przez Waszyngton zamiarów dalszej redukcji wojsk w Europie oraz niewychodzenia poza ramy omówionego w trójstronnych rozmowach kontyngentu redukowanych wojsk²⁴.

Podobne stanowisko w zakresie tej problematyki zajął podsekretarz Katzenbach. Potwierdzając pełne zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych w NRF, nawią-

²¹ „Neue Zuercher Zeitung” z 19 V 1967.

²² „Tagesspiegel” z 20 V 1967.

²³ „Die Welt” z 11 V 1967.

²⁴ „Neue Zuercher Zeitung” z 19 V 1967.

zał do amerykańskiej polityki „budowania mostów” na Wschód. Tego rodzaju politykę trzeba kontynuować z cierpliwością i konsekwencją i liczyć stale na to, że stworzy się w ten sposób przesłanki, które ostatecznie doprowadzą do zjednoczenia Europy i Niemiec²⁵.

2. SEKCJA EKONOMICZNA

Problemy gospodarczo-walutowe

W tej grupie zagadnień strona niemiecka wysunęła szereg konkretnych zarzutów pod adresem kapitału i przemysłu amerykańskiego. Przede wszystkim atakowano zwiększającą się penetrację w gospodarce zachodniemieckiej poprzez amerykańską aktywność inwestycyjną i finansową. Zwracano uwagę na konkurencyjność firm amerykańskich atakujących najbardziej kluczowe i niewralgiczne działy ekonomiki zachodniemieckiej, co prowadzi nie tylko do przenikania do firm niemieckich kapitału amerykańskiego, lecz częstokroć powoduje przejmowanie firm niemieckich przez amerykańskie — włącznie ze zmianą personelu kierowniczego.

Dyskutowano również rundę Kennedy’ego oraz zagadnienia związane z reorganizacją światowego systemu walutowego. Ponadto zajmowano się problemami wynikającymi z ujemnego amerykańskiego bilansu płatniczego. Szczegółowo omawiano „lukę technologiczną” między USA a NRF, co zresztą stanowi zagadnienie szersze, jako swoisty problem konfliktu między Europą a Stanami Zjednoczonymi. Strona amerykańska, broniąc się przed zarzutami, dowodziła, że nie chodzi tu tyle o lukę technologiczną *sensu stricto*, ile o lukę organizacyjną. Drogi wiodące do naprawy tego stanu wiodą przez kolektywne podejmowanie inwestycji wspólnie z firmami europejskimi — na co jednak znacznie mniejsze firmy niemieckie nie zawsze mogą sobie pozwolić. Amerykanie podkreślali szkodliwe tendencje wynikające z „nacjonalizmu ekonomicznego”. W związku z tym dyskutanci zwracali uwagę na konieczność wspólnego stosowania form i środków podejmowania decyzji na szczeblu kierownictwa, co w dużym stopniu może wyrównać występujące dysproporcje i zapobiec kolizjom²⁶.

Ostatnia konferencja *Atlantik-Bruecke* odbywała się w zmienionym klimacie wynikającym m. in. z faktu powołania rządu koalicyjnego w NRF. Administracji amerykańskiej zależało niewątpliwie na zapoznaniu się w trakcie spotkania z linią programową i tendencjami ujawniającymi się w nowym zespole bońskim, tym bardziej że po objęciu kanclerstwa przez Kiesingera zarysował się bardziej samodzielny stosunek rządu bońskiego do polityki amerykańskiej administracji. W dyskusji dominowały niewątpliwie problemy nonproliferaacji i redukcji wojsk. Odnotowane głosy wskazują, że w kwestii nonproliferaacji Amerykanie skłonni są pójść na ustępstwa w stosunku do NRF, podobnie jak wobec pozostałych europejskich przeciwników projektu.

Kontrowersje niemiecko-amerykańskie na odcinku problemu o nonproliferaacji wiążą się z kwestią redukcji wojsk. W zakresie tego zagadnienia mówi się często dwoma różnymi językami po obu stronach Atlantyku. W Stanach Zjednoczonych redukcja wojsk i związana z nią możliwość rotacyjnego ich przerzucania na kontynent europejski drogą powietrzną uważana jest za najlepszy środek w zakresie demonstrowania odstraszałającej a jednocześnie osłabiającej kryzysy siły, zgodnie z wyznawaną w USA teorią eskalacji Hermana Kahna. Tymczasem w NRF transportowanie powietrzne z USA wojsk na europejski odcinek NATO, uważany jest

²⁵ „Neue Zuercher Zeitung” z 12 V 1967.

²⁶ „Stuttgarter Zeitung” z 16 V 1967.

za środek powodujący napięcia i stąd jako pełen niewiadomych i nieokreślonych możliwości angażowania się USA w sprawy europejskiego kontynentu — a Niemiec zachodnich w szczególności.

Konferencja wyjaśniła — jak się wydaje — uczestnikom niemieckim pewne kompleksy spraw, tak że „bońska koalicja skarg” (według komentarzy amerykańskich), opuściła Waszyngton ufna w sojusz obu krajów.

Mimo wielu różnic w podchodzeniu do interesujących obie strony zagadnień w dyskusji postulowano zgodnie, aby wzajemne relacje widzieć we właściwych perspektywach i powiązaniach. W postępowaniu obu krajów — jak sugerowali uczestnicy — obowiązywać ma zasada „stanowczości i elastyczności jednocześnie”, co powinno w końcu rozwiązać wszystkie sporne problemy na odcinku podziału Europy i Niemiec.

W kontekście owych z grubsza nakreślonych kontrowersyjnych interesów, odbyta konferencja posiadała specyficzne znamiona, różniąc się znacznie od spotkań na szczeblu oficjalno-rządowym. Spotkanie waszyngtońskie pozbawione było przede wszystkim jawności, a w konsekwencji dalszej, presji protokołu, rygorów formalnych i piętna urzędniczego dialogu. Piąta sesja *Atlantik Bruecke* mogła więc spełnić funkcję swoistego rekonesansu z obu stron oraz jako forum grupowego nacisku na Waszyngton ze strony Niemiec zachodnich.

Marian Jaśkowski

TENDENCJE DO UPOWSZECHNIANIA WŁASNOŚCI PRACOWNICZEJ W NRF I ICH REALIZACJA

Współczesny system kapitalistyczny w celu przeciwdziałania nastrojom rewolucyjnym w społeczeństwie, stara się zabezpieczyć dynamiczny i stosunkowo stały wzrost gospodarczy oraz udział mas pracujących w produkcie społecznym na względnie wysokim poziomie. Przesłanką dla osiągnięcia tego celu jest stały wzrost społecznej wydajności pracy.

W krajach wysoko rozwiniętych gospodarczo, coraz trudniej jest zwiększać wydajność pracy bez zainteresowania procesem wytwarzania bezpośrednich producentów — robotników najemnych. Dla osiągnięcia tego celu bodźce płacowe okazują się niewystarczające. Szczęólnego znaczenia nabierają w tej sytuacji wyniki rozwijającej się gospodarki w krajach obozu socjalistycznego, zmuszające kapitalistów do szukania rozwiązań alternatywnych. Ma to wyjątkowe znaczenie dla kół rządzących w NRF ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo drugiego państwa niemieckiego — NRD, w którym dokonano rewolucyjnych, socjalistycznych przeobrażeń społeczno-gospodarczych.

Pozamaterialne czynniki do jakich należą stosunki między ludźmi w zakładzie pracy docenione zostały po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych, czego wyrazem jest głoszona tam teoria *human relation*. Zrodziła się ona w wyniku badań socjologicznych i praktycznych obserwacji poczynionych w zakładach pracy. Celem *human relation* jest osiągnięcie wyższego stopnia integracji robotników z przedsiębiorstwem. Drogą do tego celu jest wytwarzanie przez kierownictwo zakładu klimatu dobrego traktowania robotników, odnoszenia się do nich jako do współpracowników a nie jako podwładnych itp.

Podobnie i w NRF teorii walki klas usiłuje się przeciwstawić teorię pokoju klasowego a socjalistycznym stosunkom społecznym ideę partnerstwa socjalnego. Istnieje wiele definicji partnerstwa socjalnego; sprowadzają się one do hasła gło-